PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." . 80 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
2 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5336. Lwów, niedziela 18 lipca 1920 Rok XI

Projekt podziału Śląska Cieszyńsk.! Przedłożył go hr. Manneville w Spaa!

Chwila obecna a Pożyczka Odrodzenia Polski.

Lwów, 17. lipca.

Zapisy na Pożyczkę Odrodzenia Polski przedłożyło Ministerstwo skarbu do dnia 1. IX. 1920 r.

Polska w niebezpieczeństwie!

Pożyczka Odrodzenia Polski zmieniła się w Pożyczkę Obrony Polski — obrony w tytanicznym boju na śmierć i życie z odwiecznym wrogiem naszym ze Wschodu.

I trzeba prędko — jasno zajrzeć prawdzie w oczy i zdać sobie sprawę ze zmiany sytuacyi i ze spowodowanej nią zmiany naszych wobec cudem z niewoli zmartwychpowstałej Ojczyzny obowiązków.

To co kilka dni temu można było nazwać opieszałością — to dzisiaj nazwać się musi po imieniu — zbrodnią i zdradą.

I jeśli ktoś rości sobie prawa do miana Polaka i chce utrzymać Polskę Wolną musi **zaraz i wszystko co może oddać Ojczyźnie — bo jej tej ofiary dziś nieodzownie i nieodwłocznie do utrzymania bytu państwowego potrzeba, a kto tego nie uczyni chce niewoli Polski** — i jest zdrajcą — który obudzonej zaledwie z letargu Matce Ojczyźnie poduszkę z pod głowy wyszarpuje, by prędko na nowo sconała.

I każdy bez wyjątku polski obywatel musi bez osłonek tę alternatywę natychmiast rozważyć na co się decyduje — i uświadomić to sobie, że ta druga straszliwa konsekwencya to nie pusta groźba, nie żart, nie postrach na niegrzeczne dzieci, ale nieuchronna i szybkim krokiem zbliżająca się konieczność, taka prawdziwa i rzeczywista — jak prawdziwym i rzeczywistym był knut rosyjski — jak rzeczywistą szubienica Traugutta i pręgi krwawe na plecach dzieci polskich katowanych we Wrześni.

I ten knut rosyjski już gwiżdże piekielnie na Polski rubieżach — już skrzypią drewna szubienic, płoną miasta i sioła i idzie pożoga krwawa i rozpasana — by Polskę zalać potopem barbarzyństwa i zetrzeć jej imię z karty świata na wieki.

Państwo polskie — Armia polska — polski żołnierz potrzebuje pieniędzy i te pieniądze muszą dać swoi i dać zaraz.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Walki na wschód od Ikwy dla nas pomyślne.

Sytuacya bojowa.

Lwów, 17. lipca.

Ze sfer wojskowych komunikują:

Na linii Zbrucza front nasz nieporuszony.

Na wschód od Ikwy walki przybierają pomyślny dla nas przebieg.

Projekt podziału Cieszyńskiego hr. Manneville'a.

Propozycya ta ma widoki realizacyi,

Warszawa, 17. lipca.

(Telef.) (m). Z Cieszyna nadeszła wiadomość, że przewodniczący komisyi międzynarodowej hr. Manneville przedłożył w Spaa gotowy projekt podziału Śląska cieszyńskiego. Jest rzeczą prawdopodobną, że Karwina i Sucha Górna przypadną Polsce, natomiast południowa część powiatu cieszyńskiego z Jabłonkowskiem zostałyby przyłączone do Czech. W ten sposób Czesi będą mogli przeprowadzić własną linię kolej. z Frydka do Mostów. Propozycya hr. Manneville ma szanse realizacyi.

KRAMARZ ŻĄDA POCIĄGNIĘCIA DO ODPOWIEDZIALNOŚCI BENESZA ZA SPRAWĘ ŚLĄSKA.

Warszawa, 17 lipca.

(Telef.). (m). Z Pragi donoszą, że dr. Kramarz zaatakował w prasie ministra Benesza za zgodzenie się na kompromisowe załatwienie sprawy cieszyńskiej. Dr. Kramarz domaga się pociągnięcia za to do odpowiedzialności dra Benesza.

Poufne narady nad sytuacyą na froncie i zagranicą.

Warszawa 17. lipca.

(Telef.) (m). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych i wojskowych. Przedmiotem obrad były sprawy związane z położeniem na froncie i sytuacyą zagraniczną. Z powodu poufności obrad, szczegółów podać nie możemy.

GEN. MUŚNICKI CHCE IŚĆ NA FRONT.

Warszawa, 17 lipca.

(Telef.). (m) Z Poznania telegrafują, że gen. Dowbór-Muśnicki zgłosił się do naczelnego dowództwa z prośbą o pozwolenie na wstąpienie do jednego z oddziałów ochotniczych, formujących się w Wielkopolsce i udania się z nim na front bojowy.

Pierwszy pociąg Poznań-Braiła-Gałacz.

Warszawa 17. lipca.

(Telef.) (m). Z Poznania odjedzie do Gałacza i Braiły 12 pociągów, które po wyładowaniu towarów dla Rumunii mają być wyzyskane dla transportu do Polski towarów, znajdujących się w obu wymienionych miejscowościach.

Podpisujcie Polską Pożyczkę.

Każda marka wolna nie pożyczona na czas państwu — to zmarnowana kropla krwi wylewanej szczodrze przez polskiego żołnierza.

Naród musi stanąć z żołnierzem ramię w ramię i razem zwyciężyć.

I musi wszystko co może dla zapewnienia tego zwycięstwa natychmiast oddać.

Więc do zapisów dziś! — a nie jutro!!!

Eustachy ks. Sapieha.

Nowy minister spraw zagranicznych.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 15 lipca.

(A.) Wczoraj, we środę nowy minister spraw zagranicznych, Eustachy książę Sapieha przyjmował prasę polską.

Z wielkiem zaciekawieniem przypatrywałem się nowemu ministrowi tem bardziej, że — nie taję tego zupełnie — byłem do niego uprzedzonym bardzo niekorzystnie.

Raz dlatego, że urządził w początkach stycznia 1919 r. zamach przeciwko Józefowi Piłsudskiemu, jako Naczelnikowi Państwa. Wprowadzenie meksykańskich zwyczajów politycznych do życia wewnętrznego odradzającej się Polski, było czynem tak nierozważnym, że trudno mieć zbyt wiele zaufanie do zmysłu politycznego i do krytycyzmu współczesnika spisku. Powtóre, trudno mieć zaufanie i do znajomości charakterów ludzkich i daru poznawania się na ludziach, skoro dzisiejszy minister urządzał ów spisek z panem Dymowskim, który już później w Sejmie zasłynął tak nieszczęśliwie z racyi listu, skradzionego posłowi dr. Diamandowi.

Przypatrywałem się tedy i przysłuchiwałem nowemu ministrowi bardzo uważnie.

Muszę przyznać, że część moich uprzedzeń rozwiała się na wczorajszej obserwacyi...

Dużo na to wpływa powierzchowność księcia Sapiehy. Jest to bardzo, ale to bardzo przystojny mężczyzna, o pięknych i wytwornych rysach twarzy, o oczach pięknych i inteligentnych, o postawie smukłej i ruchach wytwornych. Znać człowieka pewnego siebie, umiejącego się poruszać w najlepszych sferach, nie dającego łatwo zbić się z tropu. Taki człowiek potrafi z każdym mówić...

A mówi wcale gładko, wcale jasno i wcale logicznie. Nie brakuje mu sarkazmu, który się daje przeciwnikowi we znaki, lecz nie rani boleśnie. Umie się odciąć. Umie także zamiast się zasłaniać jakiemś usprawiedliwieniem, samemu zaatakować. Znać starą kulturę umysłową, towarzyską i polityczną.

Niestety przecież z całego toku rozumowań, argumentów i faktów, które przytaczał nowy minister spraw zagranicznych w dniu wczorajszym, przebijał się brak należytych studyów historycznych i politycznych. Książę-minister jest umysłem bardzo inteligentnym, posiada przecież za mało specyalnego przygotowania politycznego i praktycznego, by podołać swemu zadaniu. Już z tego, co mówił o Anglii, widać, że przypatruje się wprawdzie bardzo bacznie temu wszystkiemu, co się dzieje w Anglii teraz, ale nie wszystko może zrozumieć należycie, gdyż obcą mu historya Anglii, jej polityki i jej dyplomacyi z epoki Wiktoryańskiej, która wprawdzie już zniknęła, wywiera przecież jeszcze bardzo duży wpływ na wszystko, co się teraz dzieje w Anglii.

Za lat dziesiątek Eustachy książę Sapieha będzie jednym z naszych najlepszych dyplomatów zwłaszcza, gdy będzie mógł przebywać na posterunkach dyplomatycznych w wielkich stolicach świata. To jest człowiek z dużą przyszłością. Lecz dopiero z przyszłością. Na razie widzi się jego dobre chęci, lecz równocześnie odczuwamy obawy, czy da on sobie radę jako minister spraw zagranicznych w sytuacyi nad wyraz trudnej.

Bo sytuacya jest istotnie trudna. Jedno fałszywe stąpnięcie musi doprowadzić do katastrofy. Musimy prowadzić rokowania pokojowe i równocześnie prowadzić zbrojenia, porwać cały naród do broni, postarać się o tę broń oraz amunicye i pokazać wrogowi, że nie damy się żadną miarą.

W Sejmie i wśród ogółu budzą się coraz to silniejsze wątpliwości i protesty na temat pytania, czy naród polski już nie ma innej drogi nad przyjęcie warunków Lloyda George'a, warunków, które on nazywa sprawiedliwymi, lecz które wydają znaczne masy Polaków w ręce Litwinów i Rosyan. Polski minister spraw zagranicznych w takiej chwili musi mieć jak najdokładniejsze wyobrażenie i przegląd wszystkich sił politycznych, działających na naszą korzyść i na naszą szkodę. Dopiero takie codziennie uzupełniane sprawozdania mogą dostarczyć wskazówki, czy Polska wybrnie i jak wybrnie z burzy, szalejącej na jej ziemiach.

Należy życzyć sobie i wierzyć, że książę Sapieha zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, którą wziął na swoje barki.

Groźne zamiary Niemiec względem Polski.

Lwów, 17. lipca.

(!) Przed tygodniem, kiedy Paryż obiegały już pogłoski o zajęciu Lwowa przez czerwone kolumny Brussiłowa, kiedy różne „Journale" „przypominały" sobie i czytelnikom, obdarzonym słabą i łatwowierną pamięcią, jak to teraz Brussiłow tak samo w lipcu 1916 roku po raz wtóry wziął w posiadanie to miasto, wówczas właśnie reprezentant Rządu Polskiego w Paryżu, hr. Maurycy Zamoyski udzielił współpracownikowi „Temps'a" informacyi o położeniu Polski militarnem i politycznem.

Załatwiwszy się na wstępie z potwornemi plotkami o zajęciu Lwowa przez bolszewików, jako z produktem złowrogiej propagandy, która już niejednokrotnie dawała się nam we znaki, zajął się hr. Zamoyski postawą Niemiec wobec Polski, nawiązując do obrad w Spaa.

„Nigdzie w Niemczech — mówił — nie było rozbrojenie przeprowadzone w sposób tak niewystarczający, jak w Prusiech wschodnich. Co więcej, Niemcy naprowadzają wciąż dawnych żołnierzy, pod rozmaitymi pozorami.

Według ostatnich wiadomości, wojska, skoncentrowane w okolicy Królewca, mają się składać z elementów rosyjskich antybolszewickich. Zbyteczną podkreślać wątpliwy charakter tego komentarza. Przygotowania wojskowe sięgają poza terytorium niemieckie. Armia Ftewska organizuje się pod rozkazami Niemiec. Jej sztaby, dowódcy przeróżnych jednostek bojowych, a nawet oficerowie podwładni rekrutują się z dawnej armii niemieckiej. Nie ulega zgoła wątpliwości, że cały ten wysiłek militarny ma na celu poparcie rewindykacyi obszarów, utraconych przez Niemcy... — Stwierdzić należy, że Niemcy wcale nie czują się osamotnione. Niebezpieczeństwo, któremu niepokoją się w Polsce, leży nietylko w obecnej sytuacyi wojskowej, co w koncepcyi polityki europejskiej, którą Niemcy tak zręcznie starają się podsunąć aliantom.

Nie będąc w możności zachwiania traktatu wersalskiego, na Zachodzie usiłują Niemcy przekonać koalicyę o konieczności odbudowy swej po tegi ekonomicznej kosztem Polski. A oto ich program w Spaa, który da się streścić w trzech punktach zasadniczych: pozbawienie Polski kopalń i hut żelaznych na Górnym Śląsku, nieodzownych jej niezawisłości ekonomicznej, zamknięcia jej dostępu do morza i otwarcie Niemcom wolnej komunikacyi z Rosyą. Istnieje obawa, że nowe projekty statutu wolnego miasta Gdańska mogą sprzyjać owej koncepcyi. By zaś uzyskać wolny dostęp do Rosyi, pragnęłyby Niemcy widzieć Litwę zwiększoną w dwójnasób, obejmującą polski obszar Wilna, przez co otrzymałyby wspólną granicę z Rosyą. Tym sposobem program niemiecki pozbawiłby Polskę na Zachodzie Górnego Śląska, na Północy polskiego obszaru Prus wschodnich, na wschodzie zaś ziemi wileńskiej i uniemożliwiłby handel morski, tudzież bezpośrednie stosunki z Zachodem".

„Muszę podkreślić — dodał hr. Zamoyski z naciskiem — że nawet, gdyby nasze położenie militarne było gorsze, niż jest w rzeczywistości, naród polski nie uzna nigdy tego okaleczenia, równie niesprawiedliwego, jak niebezpiecznego".

Reprezentant rządu polskiego wyraził nadzieję, że koalicya nie dopuści do tryumfu programu berlińskiego, ponieważ to równałoby się urzeczywistnieniu dawnego marzenia Niemiec o hegemonii na wschodzie Europy. Dał też wyraz przekonaniu, że opinia publiczna we Francyi coraz łaśniej zdaje sobie sprawę z prawdziwej sytuacyi we wschodniej Europie, tudzież z wagi problemów, które Niemcy pragną rozstrzygnąć na swą korzyść.

Głos hr. Zamoyskiego zapisujemy tem skwapliwiej, że jest on najzupełniejszem potwierdzeniem naszych obaw, wyrażonych po wielekroć na tem miejscu. Potwierdza je również butne zachowanie się delegacyi niemieckiej w Spaa, prowokujące artykuły prasy niemieckiej i ostatnie demonstracye przed poselstwem francuskiem w Berlinie — a także pogromy Polaków na Mazurach i gwałty plebiscytowe. A czyliż nie wymowne jest wezwanie, skierowane do gdańskich robotników portowych, by nie wyładowywali amunicyi, która nadeszła dla Polski, bo jest przeznaczona do walki z Rosyą sowiecką?

Stoimy dziś wobec problemu rosyjskiego, który cięży nad nami w tej chwili militarnie i politycznie. Ale nie zapominajmy ani na chwilę, że równocześnie z tą samą siłą cięży nad nami problem niemiecki, który się z tamtym po staremu ściśle łączy. Albowiem Niemcy prowadzą wobec nas politykę oskrzydlenia, a w tem dziele, podług nich w myśl wiekowej tradycyi, wypróbowanym sprzymierzeńcem jest Rosya.

Dwa lata wśród bolszewików.

Wybuch amunicyi w Kijowie. — Dlaczego zostałem ministrem odbudowy. — Bolszewicka maskarada.

Lwów, 17. lipca.

IV.

P. inżynier Ostrowski, kontynuując swoje opowiadanie, przeszedł do swych osobistych przejść, które w jaskrawy sposób ilustrują niezwykle, wprost szalone stosunki, jakie się wyrodziły pod rządami sowietów.

Za Skoropadskiego, jak wiadomo, przyszło w Kijowie do wybuchu składów amunicyi. Coś strasznego działo się wtedy w mieście. Wy tu podobno z przerażeniem wspominacie o wybuchu amunicyi na dworcu kolejowym, podczas oblężenia ukraińskiego. Proszę sobie atoli wyobrazić, wybuch sto, a nawet tysiące razy silniejszy. We Lwowie w najbliższem otoczeniu dworca wylatywały szyby tylko, podczas gdy w Kijowie w odległości 3 kilometrów od miejsca wybuchu domy się rozsypywały, jakby ze suchego piasku, albo popiołu były zlepione. Przedmieście Pieczersk i Zwierzyniec obróciły się w kupę gruzów. Ofiar w ludziach nie sposób zliczyć. Do dziś dnia niema tych ofiar bodaj przybliżonej statystyki.

L.

Rząd Skoropadskiego ustanowił ministerstwo odbudowy Kijowa i rozpisał konkurs na plany odbudowy. Niemając co robić, stanąłem i ja w rzędzie konkurentów. Pierwszą nagrodę w kwocie 50.000 rubli (naówczas bardzo poważna suma) otrzymał architekt Kowalski, Rosyanin. Drugą nagrodę w kwocie 30.000 rubli przyznano mnie i równocześnie zostałem mianowany szefem jednego z oddziałów odbudowy.

Rozpoczęła się dla mnie bardzo intenzywna praca. Do mej kancelaryi zaangażowałem cały szereg inżynierów, rysowników i pisarzy, głównie Polaków i Czechów, aby najbliższym dać zajęcie. Wygotowanie szczegółowych planów postępowało bardzo powoli z powodu ustawicznych zamieszek politycznych, a gdy Petlura zawładnął Kijowem, to nawet cały projekt odbudowy stał się problematyczny, raz że Petlura miał inne kłopoty na głowie, a potem w miarę, jak się władcy Kijowa zmieniali, urzędnicy ministerstwa odbudowy, mianowicie ci wyżsi, uciekali ze starym rządem, o ile czuli się wobec nowych najeźdźców skompromitowanymi, tak, że gdy pod Kijów zbliżali się bolszewicy, ja byłem

najstarszym rangą urzędnikiem

i musiałem objąć kierownictwo ministerstwa.

Wejście bolszewików do Kijowa, który Petlura musiał opuścić, bo pułk deressorański i im. Chmielnickiego przeszły na stronę sowietów, było krwawe i groteskowe zarazem. Wojsko niosło olbrzymie łopaty i transparenty z napisami:

„wsia właść sowietom, mir chiżynam a wojna dworcam“!

(Wszelka władza należy do sowietów, pokój chatom a wojna dworom).

Widok armii bolszewickiej, mianowicie poprzedzone krwawą famą, mógł być dla niejednego straszny, ale był równocześnie i wysoce komiczny. Pomimo, że zniesiono szarże i odznaczenia, każdy żołnierz chciał się umundurowaniem odróżnić od swych kolegów i wydać za coś wyższego, niż był w rzeczywistości. Kostyumy, powyciągane z rekwizytorni teatralnej były wśród nich najulubieńszymi. Więc jeden maszerował w kostyumie toreadora hiszpańskiego, drugi — sądząc z jego gali — był marszałkiem Francyi,

trzeci szedł w tekturowym hełmie i pancerzu rzymskiego wodza.

Te, tak pohańbione przez rewolucyę kresty odżyły i nabrały niezmiernego znaczenia. Blaszki metalowe, wielkie mosiężne guziki, monety stare, koperty odłamane ze zegarków itd. przypinano sobie jako ordery. Nawet słynne feldbindy powróciły do swych praw, przyczem za feldbinde służył często

kutas oderżnięty od kanapy,

albo pęk piór, wyrwany ze zmiataczki prochu. Gdyby się dało na chwilę zapomnieć o strasznej rzeczywistości, to widok tych ludzi, tego prawdziwie karnawałowego orszaku, mógłby i hipochondryka pobudzić do szalonej wesołości.

Przed wejściem bolszewików do miasta zorganizowała się straż obywatelska, ale złożona ze samych szumowin i bandytów,

którym np. Knicic kazałby się nawzajem powywieszać.

To też oczekiwano bolszewików nieledwie z upragnieniem, lecz wejście przednich straży pogorszyło tylko sytuacyę, bo to byli również sami rabusie. Oczekiwano więc przyjazdu rządu bolszewickiego z Charkowa. Najpierw zjawili się kwatermistrze, którzy poczęli rekwirować mieszkania dla różnych dygnitarzy. Przyszło na tym tle do całego szeregu konfliktów i awantur. Wyrzuconym z mieszkań tłomaczyli kwatermistrze, że według ustaw sowieckich każdy towarzysz ma prawo tylko do 2 i pół sążnia kubicznego powietrza i np. właścicielom pałaców wyznaczano maleńkie komórki na poddaszu do zamieszkania, podczas gdy taki komisarz sowiecki zabierał dla siebie cały pałac, a przynajmniej instalował się w najpiękniejszych salach i komnatach.

Drugi kandydat do prezydentury Stanów Ziednoczonych.

Walka między Mr. Coxem i Mr. M. Adoo. — Gubernator z Ohio przed wojną mało znany. — W kampanii wyborczej wyszły na jaw jego zasługi. — Kontrkandydat ustąpił. — Doskonały mówca, człowiek pracy, człowiek czynu i „businessman“. — Od reportera do właściciela dwóch dzienników. — Trzykrotnie wybrany gubernatorem. — Na grobie matki.

Nowy Jork, w lipcu.

Dwa główne stronnictwa polityczne Stanów Ziednoczonych, partya republikańska i partya demokratyczna wybrały już swoich kandydatów, którzy w listopadzie br. będą rywalizowali w wielkiej kampanii wyborczej.

Dziwnym trafem obaj kandydaci pochodzą ze Stanu Ohio i obaj są dziennikarzami.

Kandydatem republikańskim jest Harding, o którym z okazyi jego wyboru prasa wszechświatowa podała już szczegółowe wiadomości. Obecnie, po ciężkiej walce przeciw współubiegającemu się o „kandydaturę na kandydata“ zięciowi prezydenta Wilsona, p. Mc. Adoo, wybrany został z łona stronnictwa demokratycznego gubernator z Ohio James Middleton Cox.

Przed kilku tygodniami jeszcze był on figurą prawie nieznaną poza obrębem swego rodzinnego stanu. Gdy zaczęto mówić o jego kandydaturze, nie przywiązywano do niej z początku wielkiej wagi. Krytykowano go wprawdzie, ale w gruncie rzeczy krytycy mało o nim wiedzieli. Nie jest to jednak dowodem, iżby nie posiadał odpowiednich kwalfikacyi. Stany Ziednoczone są olbrzymim krajem, a uwaga publiczna podczas wojny skoncentrowaną była prawie wyłącznie na Waszyngtonie. Dopiero podczas kampanii przedwyborczej wyszły na jaw wszystkie jego zasługi, a entuzyazm, z jakim cała niemal ludność stanu Ohio popierała jego kandydaturę, był tak przekonywujący, że kontrkandydat Mc. Adoo uważał za stosowne ustąpić.

Gubernator Cox jest jednym z najlepszych

(3)

ST. WASYLEWSKI.

Żywot i sprawy Jana Nepomucyna.

Z cyklu Historye lwowskie.

(Ciąg dalszy).

Was will der Kerl? Teatru? Wobec uchwał kongresu wiedeńskiego wypada coś zrobić dla Galicyi, więc Franciszek I. przyzna mu aż 1000 fl. gratyfikacyi za obietnicę poparcia i chwilę rozmowy, po której magnatom galicyjskim życzliwiej wypada patrzeć na ekonomczuka, skoro z nim Najj. Pan najłaskawiej rozmawiać raczył. Gdy znowu później nici rwać się poczną, a do Lwowa zjedzie w r. 1823 wszechmocny Metternich, Kamiński napisze na cześć jego obłudny wierszyk („...płonę, gdy pomyślę, jakimi sposoby musiałem ratować się z biedy“). Kiedyindziej nie mogąc sprzedać lóż abonamentowych, poprosi pan dyrektor gubernatora Hauera, aby wpłynął na szlachtę i ta c. k. interwencya odniesie naturalnie skutek, a jak się świetnie oszukuje kiedyindziej cenzorów i policyę.

Ale ba! nie wystarczy, że Austryacy pozwalają grać, trzeba mieć tłum grać i dla kogo. Pozwolenie jest, a publiczności nie ma. Gorsza sprawa z apatyą społeczeństwa jak z psikusami Austryaków. Nie potrzebują teatru polskiego, wystarczą im linoskoczki w ogrodzie Hechta. Tedy Jan Nepomucyn zaczyna drugą swą pracę, stokroć żmudniejszą od deptania po przedpokojach gubernatorów. Uczy ludzi chodzić do teatru. Trwa ta nauka przez długie lata (1809—1815), prowadzona resztą rubli miednych diuka de Richelieu, resztką wymierających aktorów i resztką starego repertuaru. Już wtedy widzi entuzyasta, że swoim Szyllerem ukochanym niedaleko zajedzie i że w opinii paradyzu „Bianka della porta“, którą zagrał w roku 1812, jest nierównie śliczniejsza od przemądrych tyrad królewicza Hamleta, a od Moliera i Racina podoba się więcej Kotzebue i pani Weissenthurmowa.

Aktorów udało mu się pozyskać świetnych. Wśród lwowskich uczniaków gimnazyalnych wynalazł w r. 1811 dwie przyszłe chluby swej sceny tragika Smochowskiego i Nowakowskiego, (arcyaktor fredrowski!) z Krakowa przyjechał Benza, więc nawet w Weimarze nie wahałby się zagrać Jan Nepomucyn. Dyrektor Kamiński ma doskonałą garderobę i dekoracye, wystawia przepyszne sztuki kostyumowe, natomiast orkiestra jest podła, bo nie stać teatru na opłacenie tak królewskiego dyrygenta, jak skrzypek Lipiński, który gra naprzeciwko w teatrze niemieckim.

O repertuar nigdy nie boli głowa pana dyrektora. Życiaby nie starczyło, gdyby chciał wystawić wszystko, co mu się marzy z dramaturgii świata. Ale to nie popłaca. Świetna publiczność nowości żąda. Nic łatwiejszego. Jan Nepomucyn sam owe nowości fabrykuje w ciągu kilku marnych godzin. Bierze się w tym celu pierwszą lepszą niemiecką, włoską czy francuską krotochwilę albo komedyooperę, przeinacza „Alpenkönigа“ na „Gwiazdona, króla Tatrów“, z „Aliny, królowej Golkondy“ robi Lwowiankę, królową „Golkondy“, dodaje sakramentalne zawsze koniecznie „czyli“ i powstają rzeczy, które już z afisza wołają o oklaski: Bo jakże nie pójść na „Jaskinię zbójców w własnej ulicy, czyli wiele hałasu o nic“, jak nie płakać razem z „Gustawem wychowańcem lasów“ i nie śmiać się z losów „Rodziny Pociąkiewiczów czyli matki i córki“. Jeżeli potrzeba, to codzień nową sztukę przykroi pan dyrektor, a rękopis idzie zaraz na teatr z dopiskiem, jakiego chyba nigdy nie uczynił żaden autor w świecie dramatycznym: „Ponieważ to dziełko prawie w kilku godzinach przełożone, więc uprasza się pp. aktorów uważać pilnie, aby błędy w prędkości tłumaczowi z pod pióra wypadłe, na scenie się nie odezwały“. Blisko trzysta rozmaitych dram, krotochwil i komedyoper przetłumaczył i wystawił na scenie Jan Nepomucyn Kamiński!...

Zamknij oczy o boska Melpomeno i sądź pobłażliwie sługę swego Jana Nepomucyna!... Bo wszakże w tej pospiesznej, mechanicznej produkcyi raz tylko, ale świetnie objawił się w Kamińskim twórca sceniczny. Napisał najlepszą piece de theatre, jaką w pierwszej połowie XIX. stulecia zna literatura polska, napisał sztukę narodową, do dziś żywą i barwną, uzupełnienie Bogusławskiego, nierównie lepsze od pierwowzoru „Cud czyli Krakowiacy i Górale“. Zaiste cudowne jest matuzalowe życie tej serdecznej sztuki. Od stu lat nie schodzi z repertuaru bez oklasków. Napisał jeszcze Jan Nepomucyn dwa słabsze, mało oryginalne wodewile („Twardowski na Krzemionkach“, „Szlifmierzanka“)

(C. d. n.)

mowców w Ameryce. Jest człowiekiem silnym, ciężko pracującym i gruntownie znającym się na interesach — nietylko publicznych, lecz także prywatnych, o czem świadczy wielki majątek, jakiego się dorobił. Cox jest par excellence człowiekiem czynu. Gdy w r. 1913 Ohio nawiedzone zostało straszną powodzią, gubernator przez trzy dni i noce nie schodził z posterunku, pracując niestrudzenie z nadludzkim wysiłkiem i niepospolitą bystrością umysłu. Jemu zawdzięcza stan Ohio ustawę o odszkodowaniu dla robotników uszkodzonych z powodu nieszczęśliwych wypadków. Ustawa ta jest tak doskonale opracowana, iż wszystkie prawie stany przyjęły ją następnie.

Cox urodził się jako syn farmera w Jacksanburgu w r. 1870. Rozpoczął swą karyerę dziennikarską w 31 roku życia, jako reporter w stanie rodzinnym, wkrótce jednak został redaktorem gazety „Enquirer" w Cincinati, w r. 1898 nabył na własność „Daily News" w mieście Dayton, a w r. 1905 „Daily News" w Springfield, i dziś jeszcze jest właścicielem i współpracownikiem obu tych pism.

Polityczną karyerę rozpoczął w r. 1909, kiedy poraz pierwszy wybrany został do kongresu. Od r. 1913 jest gubernatorem — trzykrotnie wybranym — stanu Ohio.

Rys charakterystyczny dla amerykańskiego męża stanu: Gdy doszła go wiadomość o nominacyi na kandydata prezydyalnego, gubernator Cox udał się na grób swej matki i ukląkłszy, zmówił modlitwę.

Wrażenie włóczęgi.

Kielce—Radom.

(„Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Z drogi, w lipcu.

Notatki te skreśliłem w przejeździe ad usum tych czytelników „Gazety Wieczornej", którzy do Królestwa Kongresowego dawniej nie jeździli, aby uniknąć zetknięcia się pozbawionego wszelakiego dla nich uroku z wszechwładnym moskiewskim żywiołem, a obecnie, mimo, że graniczne słupy, dzielące różne zabory zostały powalone, nie kwapią się z przekroczeniem tych nieistniejących już zapór i na skutek tego nie znają własnego kraju, bo podróż każda, choćby tak niedaleka jak do Kielc i do Radomia jest i kosztowna i połączona z różnemi trudnościami i niewygodami. Z tego powodu czyż liczni są u nas ci, którzyby znali, choćby tylko tak pobieżnie jak ja, Kielce i Radom, pomimo, że dwa te miasta leżą pod bokiem Małopolski?

Mieszkaniec Kielc zapytany o Radom zazwyczaj odpowiada dyplomatycznie, a wymijająco, robiąc pogardliwą minę:

— Phi!... Może trochę większe, ale zresztą nic nadzwyczajnego.

Tak mu każe mówić patryotyzm lokalny, czem jednak w błąd wprowadza zapytującego. Byłem wprost zdumiony kontrastem, jaki przedstawiają dwa te miasteczka, tak blizko siebie położone i równomiernie rozwijające się. Kielce — niech mi jego mieszkańcy przebaczą moją prawdomówność, — to prawdziwa Pipidówka w całem tego słowa znaczeniu i w całej swojej ochydzie. Zbiorowisko obdrapanych domów parterowych lub co najwyżej piętrowych, tworzących ulice wązkie, główną tzw. Kolejową nie wyłączając i aż trzy monstrualnie obszerne place, które w dni targowe zaludniają się zbiorowiskiem włościan okolicznych a w dni inne wieją jakąś beznadziejną pustką, usposabiającą do melancholii. Ulice te i place wybrukowane są okropnem kamieniami rzecznemi, po których chodząc, bardzo łatwo nogi powykręcać można.

Kielce nie obfitują w monumentalne budowle. Jedna tylko katedra odznacza się powagą i tym majestatem, który zawdzięcza swojej przeszłości.

Kielce za to mogą poszczycić się wielkim wyborem wdzięcznych twarzyczek i zgrabnych postaci swych mieszkanek. Typ kielecki jest szczególnie piękny i trzeba sięgnąć chyba aż... do Lwowa, aby znaleźć tyle co tu ładnych kobiet. Chcąc im się przyjrzeć dokładnie, idę popołudniu do Parku miejskiego, gdzie zbiera się śmietanka towarzystwa, aby bodaj na chwilę odetchnąć świeżem powietrzem. Park jest w istocie bardzo ładny, posiada cieniste aleje z starych lip i roi się od nadobnych Kielczanek, przechadzających się w towarzystwie oczywiście oficerów załogi i DOGenu. Ozdobą zaś parku jest dość obszerna sadzawka, rodzaj miniaturowego jeziorka, po którem gęsto krążą łodzie. Żołnierze różnych broni z zapałem uczą się na nich wiosłować, jakby w przewidywaniu, że Polska przecież kiedyś posiądzie własną flotę wojenną i będzie potrzebowała majtków!

Wyjazd z Kielc w nocy przypomina jaskrawo metody stosowane względem podróżnych w Poznańskiem i na Pomorzu. Rewizya dokumentów i bagażu jadących i przyjeżdżających jest tak samo surową. Mój plecak turystyczny ulega kompletnemu wypróżnieniu i każde zawiniątko zostaje rozwinięte. Nawet moje stare pantofle zostają poddane szczegółowemu badaniu. Zastanawia mnie to, czego władze kieleckie tak bronią przed eksportem? Ciekawym, co mógłbym był kupić w tutejszych... kramikach (magazynów w ścisłem tego słowa znaczeniu w Kielcach nie widziałem). Chyba borówek, czyli jak tu je nazywają jagód czarnych, których baby wiejskie przynoszą całemi masami i... drogo, po po 5 marek za kwartę sprzedają.

Jechałem do Radomia w przeświadczeniu opartem na informacyach Kielczan, że przyjdzie mi przebywać kilka dni w Pipidówce gorszego jeszcze gatunku, skoro Województwo i Dogen nie uważały go za godny na siedzibę dla siebie. Tymczasem znalazłem się, najmniej się tego spodziewając, w miasteczku wprawdzie prowincyonalnem, ale cywilizowanem i mającem wygląd, że się tak wyrażę, europejski! I tu wprawdzie ulice są brukowane kociemi łbami, gdyż zdaje się, że takie już ogólne upodobanie mają miejskie zarządy, tak jak w Małopolsce modnym jest tłuczony kamień, również nieodpowiedni i przyczyniający się w dodatku do wytworzenia tego potwornego kurzu, który jest plagą Lwowa i innych miast naszych. Ale te ulice, wyciągnięte pod sznur i wysadzane starymi kasztanami, niektóre w poczwórny rząd, zabudowane są prawdziwemi kamienicami, niejedna z nich jak np. ulica Józefa Piłsudskiego i Moniuszki są zaprawdę arteryami wielkomiejskiemi, a główna z nich, mianowicie Lubelska, szeroka jak Krakowskie Przedmieście w Warszawie, to istne muzeum pięknych, stylowych gmachów rządowych i kościołów, że tylko wspomnę starostwo z obszernym zajazdem, oddzielonym od ulicy żelaznemi sztachetami, dalej Polską Krajową Kasę Pożyczkową w stylu doryckim, a poniżej kościół Bernardynów i klasztor w czystym gotyku, kościół farny, który choć starożytny, tak się dobrze przechował, że można myśleć, że dopiero teraz powstał. Z innych gmachów rozrzuconych po całem mieście odznaczają się: stary pałac, w którym mieści się dziś dyrekcya kolei państwowych, stary kościółek więzienny, który będzie odnowiony, wreszcie nowo wybudowany przed samą wojną kościół Maryacki. Na-

---

DYMITR MEREŻKOWSKI.

JÓZEF PIŁSUDSKI

(Z upoważnienia autora przełożył W. R.)

(Ciąg dalszy.)

Otóż tym właśnie darem serdecznej wyobraźni, darem „intuicyi", „jasnowidztwa" który Mickiewicz mieni naczelnym darem szczepu słowiańskiego, włada Józef Piłsudski w takim stopniu, jak nikt z polityków obecnej chwili.

— Jestem romantykiem i zarazem realistą: — określił on sam siebie najlepiej w rozmowie ze mną.

Kiedym opowiadał mu o zgrozie bolszewickiej, miałem wrażenie, że on wie już wszystko, widzi stąd tak samo, jak ja to widziałem tam.

Do opowiadania mego dodał dwa tylko szczegóły. Anegdotę o mieszczuchu berdyczowskim, ocalonym przed bolszewikami, który sprawił sobie nowy krawat: „Wystawcie sobie tylko, wystawcie sobie, wszak od dwóch lat nie nosiłem krawata!" — omal nie płakał nieborak. I jeszcze opowiadanie o cmentarzach na Ukrainie, o niespodzianie kłoszącej się niwie krzyżów nowiutkich po najściu bolszewików.

— Wszelako Rosya ma dno. Kiedyś dojdą do dna; zawalą się..

— Lękaj się dna rosyjskiego, panie Marszałku: jest to dno bezzedni, a bezdeń wciąga. Lękaj się dna rosyjskiego przez pamięć na Polskę i przez pamięć na Europę.

On zamilkł znowu, i zrozumiałem, że widzi on dno tak samo, jak ja.

Rozmowa zeszła na tory restauracyjnych, pogromowych tyłów Kołczaka, Judenicza i Denikina.

— Z restauracyą Rosyi nie może Polska mieć żadnej łączności! Raczej wszystko, niż nic. Raczej bolszewizm! — wykrzyknął z groźnym gniewem i oczy jego się zaiskrzyły.

Mówił z przerażającą siłą. Uczułem, że tu jest mocno, że tu jest opoka. Ucieszyłem się, ale w jaki sposób go przekonać, w jaki sposób upewnić, że nie ja sam się cieszę, że nie ja sam czuję tak właśnie, jak on, że tak samo czuje cała Rosya?

— Cóż mamy począć, my Polacy i wogóle Europejczycy? — ciągnął on spokojniej. — Niepodobna żądać od ludzi genialności; większość to — ludzie średniej miary, zdrowego rozsądku; na nich opiera się wszelka polityka. Ci wierzą w to, co widzą, widzą zaś dwie tylko Rosye — starą, czarną, i nową, bolszewicką. Trzeba było dokonać wyboru między temi dwiema Rosyami, ponieważ trzeciej niema...

— Jest.

— Gdzież jest, gdzie? Wszak my jej pragniemy i szukamy. Wskaż pan, gdzie ona istnieje.

Cóż miałem odrzec, na co wskazać? Na rosyjski Paryż, Londyn, Berlin? Kogo wymienić? Milukowa, Makłakowa, Sazonowa, Kiereńskiego?

Przypomniałem „kłoszącą się niwę nowiutkich krzyżów" i odpowiedziałem.

— Trzecia Rosya jest nie tutaj, ale tam, w Rosyi.

— Pan wie o tem? Pan wierzy?

— Wierzę.

Ogarnął mnie strach: cóż będzie, gdy on pokiwa głową i powie cicho bez protestu: „A ja nie wierzę". Lecz on odwrócił się w milczeniu i popatrzył przez okno otwarte prostemi, cichemi oczami na proste, ciche niebo. Odetchnąłem swobodniej: niechaj tymczasem nie wierzy — może uwierzyć.

Tu zaczęła się główna część rozmowy — o tem, co uczynić trzeba dla „trzeciej Rosyi!". Powtarzać tego nie będę, powiem jedno: cobykolwiek o nim mówiono, Józef Piłsudski nie jest wrogiem Rosyi. Niema kamienia w zanadrzu. Mówię to dla wszystkich, dla mnie zaś jest on czemś większem, niż to, co o nim mówią teraz. Chociażby czterdzieści tysięcy Minorów, Zenzinowów, Kiereńskich upewniało mnie, że w rozmowie tej „zaprzedałem Rosyę", nie uwierzę im.

— Nie wiem, kto komu jest teraz potrzebniejszy: wy nam, czy my wam — zawołałem w niesieniu rozmowy.

(C. d. n.).

wet cerkiew — dziś kościół garnizonowy, robi sympatyczne wrażenie i zdobi plac, położony w centrum miasta. Jest cała biała jak gołębica, a kopuła środkowa zamiast jak przy innych prawosławnych świątyniach nosić przysadkowatą banię, wznosi się w górę, w formie strzelistej wieżycy. To też architekci nasi nie będą mieli trudności z przerobieniem jej, celem usunięcia z niej znamion cerkiewnych. Mniej mi się podobał magistrat, który przypomina koszarowo-forteczne budowle pruskie, których tyle widziałem w Poznańskiem i na Pomorzu.

I Radom ma park wcale przyzwoity, chociaż bez sadzawki, i bez tego rojowiska nadobnych pań, które zauważyłem w Kielcach. Skonstatowałem także mniej elegancyi, słowem brak wpływu Dogenu jest tu widoczny.

Zachodziłem w głowę, czemu Rząd, mając do dyspozycyi ten tak sympatyczne wrażenie czyniący na turyście Radom, umieścił centralne władze regionalne. Województwo i Dogen) w Kielcach.

Czytelników, których losy zagnają kiedy do Radomia, przestrzedz muszę przed wyzyskiem, uprawianym przez służbę po hotelach. Służba ta nie otrzymuje żadnych poborów od swych „chlebodawców“, to też pragnąc odbić się na gościach, żąda od nich napiwków, przekraczających parokrotnie kwotę, wypadającą z rachunku za numer, światło itd. Odemnie służąca w hotelu Europejskim zażądała nie mniej, nie więcej tylko 20 marek dziennie za obsługę, a gdy zaproponowałem jej, by się zadowoliła 15 procentami od rachunku, uchwałonego przez zawodowy związek kelnerów, obrzuciła mnie stekiem wyzwisk, nazywając „burżujem“ i obiecując mi, że niedługo przyjdzie chwila, kiedy zacznie się takim jak ja gościom rżnąć gardła tępą piłką! Jednem słowem megera objawiła się czystym apostołem bolszewizmu i od niej dowiedziałem się, jaki jest właściwy program komunistyczny. Zarządca hotelu nawet nie próbował interweniować. Niepłatna służba roztacza istny terror naokoło siebie.

Na zakończenie tych notatek, którym może brak pogłębienia, gdyż są to tylko luźne spostrzeżenia na prędce zebrane w ciągu dwudniowego zaledwie pobytu w miastach, któreby należało może dłużej poznawać, podaję odpis pośmiertnej klepsydry, którą widziałem przy bramie farnego kościoła.

„Tadeusz Adam Jarzyński, ppor. W. P., adiutant 6 pp. eg., słuchacz lwowskiej Politechniki, obrońca Lwowa, padł 8 czerwca br. pod Gornostajpolem. Liczył lat 21“.

Jeden z tych walecznych, którzy dnia 1 listopada 1918 w Domu Techników przy ul. Issakowicza albo w szkole im. Sienkiewicza rozpoczęli walkę z najeźdcą, co to chciał Lwów sobie przywłaszczyć. Cześć pamięci bohatera. **M. M.**

Wieści z Warszawy.

PROTEST P. BALICKIEGO NA R. O. P.

Warszawa, 17 lipca.

(Telef.). (m) Na czwartkowem posiedzeniu R. O. P. rozpatrywano cały szereg projektów, rozporządzeń, zaproponowanych przez Min. spraw wojskowych. P. Barlicki zażądał jawności posiedzenia, który to wniosek przyjęto. Następnie p. Barlicki założył energiczny protest przeciwko uchwalaniu rozporządzeń, które winny się stać ustawą wyłącznie drogą uchwały sejmowej. Do tego protestu p. Barlickiego przyłączył się p. Stapiński. Posłowie ci oświadczyli, że gdyby ignorowano ich protest, musieliby złożyć swoje mandaty. Wówczas to R. O. P. postanowiła projektów rozporządzeń nie dyskutować. Następne posiedzenie R. O. P. odbędzie się dziś o godz. 4 popoł.

PRZYKRE ZAJŚCIA W SEJMIE.

Warszawa, 17 lipca.

(Telef.) (m) Wczorajsze posiedzenie Sejmu było znowu widownią hałaśliwych scen, spowodowanych — trzeba powiedzieć otwarcie — nietylko niezręcznością, ale wprost nietaktem marszałka. W czasie debaty nad projektem konstytucyi p. Niedziałkowski postawił wniosek odesłania ustawy z powrotem do komisyi. Było to demonstracyą popartą przez cały blok centrowo-lewicowy, wynik zaś głosowania nad tym wnioskiem nie dopuszczał wątpliwości, wiedziano bowiem, że klub mieszczański i klub pracy konstytucyjnej wypowiadają się przeciwko wnioskowi i że wniosek nie uzyska większości. Tymczasem w ciągu głosowania okazało się, że brał w niem udział także i p. Dymowski, ten sam, którego za przywłaszczenie sobie listu p. Diamanda sąd marszałkowski wykluczył na miesiąc z posiedzeń sejmowych. Socyalistów fakt ten słusznie oburzył, a gdy mimo ich protestu, marszałek uznał głosowanie za ważne, aczkolwiek brał w nim udział człowiek z poza Sejmu, podniosła się na ławach lewicy wielka wrzawa.

Pod adresem marszałka padały okrzyki: „Pan tak samo postępuje, jak Dymowski! To wstyd, marszałek podaje ręce złodziejowi! To jest świństwo witać się ze złodziejem, precz z marszałkiem, nie ścierpimy takiego pana na fotelu marszałkowskim“. Wrzawa przybrała rozmiary wprost niesłychane. Wkońcu socyaliści nakłonieni przez swoich leaderów, opuścili salę i udali się na naradę. Jak słychać, zamierzają oni uczynić wypadek ten przedmiotem roztrząsania na najbliższem posiedzeniu konwentu seniorów. Marszałek Trąmpczyński usprawiedliwiał się, że dopuścił p. Dymowskiego do udziału w posiedzeniu dlatego, iż wyroku sądu marszałkowskiego nie mógł mu jeszcze doręczyć, przyczyny zaś tego marszałek nie tłumaczy. Już ten sam fakt pozwala zrzucić odpowiedzialność za wszystkie dzisiejsze niesłychane wypadki w Sejmie na p. Trąmpczyńskiego.

SENSACYJNE ZAJŚCIE W WARSZ. RADZIE MIEJSKIEJ.

Warszawa, 17 lipca.

(Telef.) (m) Sensacyjne zajście miało miejsce na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej, gdzie przyszło do awantury pomiędzy radnymi Jaworskim i Ojżanowskim, wskutek czego radny Jaworski wyzwał na pojedynek radnego Ojżanowskiego. Ojżanowski uzależnił odpowiedź od opinii swego klubu.

WRESZCIE WYSTYLIZOWANO WYROK NA DYMOWSKIEGO.

Warszawa, 17 lipca.

(Telef.) (m) Marszałek Trąmpczyński zdecydował się wreszcie na wystylizowanie wyroku na p. Dymowskiego, wedle brzmienia ustalonego przez sąd. Jak wiadomo, w wyroku sądowym powiedziane było, że p. Dymowski ma być wykluczony na miesiąc ze Sejmu, co pozbawiałoby go prawa nietykalności poselskiej. Marszałek jednak samowolnie zmienił to wyrażenie na inne, zabraniające p. Dymowskiemu uczęszczania na posiedzenia sejmowe. Wskutek tego członkowie sądu wyroku tego podpisać nie chcieli i do tej pory wyroku p. Dymowskiemu nie doręczono, co stało się powodem awantury na wczorajszem posiedzeniu sejmowem, na którem p. Dymowski nietylko był obecny, ale nawet głosował.

Obsadzenie zagłębia Ruhry nastąpi w 2 godziny po upływie ultimatum!

Warszawa 17. lipca.

(Telef.) (m). „Chicago Tribune“ donosi, że obsadzenie zagłębia Ruhry nastąpi w 2 godziny po upływie ultimatum. Obszar okupowany będzie odcięty od Niemiec, a większe miasta otrzymają załogi.

Równocześnie Anglia obsadzi Hamburg

Warszawa, 17. lipca.

(Telef.) (m). „Chicago Tribune“ donosi, że Francya zgłosiła wniosek, aby równocześnie z z obsadzeniem zagłębia Ruhr angielskie siły morskie obsadziły Hamburg.

Wobec powagi chwili.

Lwów, 17. lipca.

DO SPOŁECZEŃSTWA.

Tow. akad. „Zjednoczenie" nadsyła nam następującą odezwę:

W przełomowej chwili, gdy wróg stoi u granic Rzeczypospolitej, wzywa orędzie Rady Obrony Państwa wszystkich obywateli, by jak jeden mąż stanęli w szeregach, bronić Ojczyzny przed najazdem nieprzyjacielskim.

Posłuszni temu wezwaniu, my młodzież polska wyznania mojżeszowego, gremialnie stanęliśmy w szeregu, gotowi do przelania krwi naszej na ziemi, którą ukochaliśmy, by dać dowód czynem, że czujemy się Polakami i obywatelami Rzeczypospolitej.

Spełniając nasz szczytny obowiązek zwracamy się z apelem do Społeczeństwa chrześcijańskiego i żydowskiego, by zapomniały wzajemnych uraz i zaprzestały walk wewnętrznych, osłabiających siłę żywotną Państwa, a działających pośrednio tylko na korzyść wroga. Dziś tylko jedność i zwarty front wewnętrzny powinny być hasłem każdego patryotycznie czującego i Ojczyźnie życzliwego obywatela.

ROZKAZ!

Zgłoszeni w „Związku Strzeleckim" b. Legioniści i Obrońcy Lwowa stawią się bezwarunkowo na zbiórkę w niedzielę dnia 18 bm., o godz. 10. rano, w ogrodzie Stow. „Skała", ul. Mickiewicza 29. Kapitan St. Drezlewicz, komendant „Związku Strzeleckiego".

ZWIĄZEK ADWOKATÓW POLSKICH OŚWIADCZA GOTOWOŚĆ ODDANIA SIĘ ROZKAZOM ARMII.

W wykonaniu uchwały Wydziału Związku adwokatów polskich odbyło się onegdaj Nadzwyczajne Zebranie Członków Związku Adwokatów Polskich, na którem powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

a) Obowiązkiem każdego członka Związku Adwokatów polskich jest: natychmiastowe wiążące go zgłoszenie się do czynnej służby wojskowej, względnie o ile siły fizyczne mu na to nie pozwalają, do zastępczej służby wojskowej lub cywilnej, w myśl odezwy Naczelnika Państwa i stawienie się do tej służby na każde wezwanie władzy. 2) Subskrybowanie pożyczki odrodzenia. b) W tym celu poleca się Wydziałowi Związku, aby rozwinął energiczną agitacyę w obu kierunkach. c) Obowiązkiem każdego członka Związku Adwokatów polskich jest popieranie celów „Towarzystwa zagród polskich inwalidów" przez przystępowanie do tego Towarzystwa w charakterze członków, tudzież przez udzielanie bezpłatnej pomocy prawnej przy wszelkich pracach tego Towarzystwa na rzecz inwalidów polskich.

W ciągu dyskusyi wyrażono ogólnie zapatrywanie, że akcyę objętą rezolucyą A. I. należy skoordynować z akcyą Lwowskiej Izby adwokatów, która uchwaliła bezwzględnie obowiązek wszystkich adwokatów należących do tej Izby, bezzwłocznego stawienia się do czynnej służby wojskowej lub zastępczej na każde wezwanie władzy.

...gnąłby tak wielkiego uznania i popularności, jakiemi się cieszy obecnie.

Tutejsza Składnica, Bourlarda 5, Lwów, otwartą jest od godz. 6 do 1, dla wydawania paczek żywnościowych tym, którzy otrzymali przekazy żywnościowe Hoover'a z Ameryki. 3328

—o—

Przykład godny naśladowania.

Jak nam komunikują, właściciele znanej fabryki tutek firmy ELSTER I TOPF we Lwowie, subskrybowali na Pożyczkę Odrodzenia kwotę pół miliona marek, a to w tej formie, że ubezpieczyli wszystkich w fabryce zajętych robotników, każdego na kwotę 5.000 do 10.000 Marek polskich.

Transakcya ta zawartą została przez Dział Ubezpieczeń Polskiego Funduszu wdów i sierot, który przeprowadza ubezpieczenia w Towarzystwie „Przyszłość" w Warszawie.

Czynem tym dała wspomniana firma dowód swojego obywatelskiego stanowiska, dokonując przytem zadania społecznie bardzo ważnego, gdyż z jednej strony przyczyniła Państwu pokaźną kwotę na subskrypcyę — z drugiej strony zapewniła robotnikom, u siebie zajętym, na wypadek dożycia, względnie rodzinom tychże na wypadek wcześniejszej śmierci pewien kapitalik, a w końcu przez wybór Towarzystwa ubezpieczeń wyżej wspomnianego przyczyniła się do powiększenia funduszów, przeznaczonych na cele opieki nad wdowami i sierotami.

Przypuszczamy, że piękny ten przykład znajdzie godnych naśladowców. 3536

—o—

NADESŁANE.

KRONIKA

Repertuar „Chochlika" w ogródku przy ulicy Teatyńskiej l. 14: „Próba miłości" operetka, „Kleptomania" komedya, oraz nowe solowe siły. Początek o g. 7.30 wieczorem. 1501

—o—

Teatr artyst.-liter. („Casino de Paris"), ul. Rejtana 3. Premiera. Zupełnie nowy program z Michałowskim, Wandyczową, Ochrymowiczem oraz innymi. Farsa w 1 akcie „Bongout". Początek o godz. 8-mej. 3212

—o—

(g) Lwów stale pod bronią. Jak zdołaliśmy stwierdzić w sferach wojskowych pobór do Legii ochotniczej odbywa się z niesłabnącą siłą i D. O. G. jest z rezultatów zupełnie zadowolone. Na razie cyfry nie ustalone, ale w najbliższym czasie będziemy w możności podać je, a że każdy dzień przynosi ich przyrost, więc hańby naszemu miastu one nie przyniosą.

(g) Dzieci na wieś. Komitet Dzieci na wieś prosi nas o zaznaczenie, że rodzice dzieci, mających wyjechać na kolonie wakacyjne wyrażają życzenie, by wyjazd ten nastąpił bez względu na obecną sytuacyę wojenną, która wyjazd ów miała opóźnić. Komitet przedłożył nam listę z podpisami, na której głos rodziców sprzeciwia się odroczeniu wyjazdu, w przekonaniu, w przekonaniu, że na każdy sposób może on nastąpić w przepisanym terminie.

Pałac sztuki we Lwowie. W rozpisanym przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych konkursie architektonicznym na pałac sztuki we Lwowie otrzymał pierwszą nagrodę architekt Eugeniusz Czerwiński, docent Politechniki lwowskiej. Pałac ten ma stanąć na placu obok kościoła OO. Dominikanów.

Korpus oficerski — lekarski Okr. Gen. Lwów złożył zamiast wieńca na trumnę śp. generała pod porucznika, prof. dra Ludwika Rydygiera kwotę 2.650 marek na rzecz funduszu Tow. Zapomogowego dla wdów i sierot po lekarzach W. P.

—o—

Osoba stara, inteligentna, ciężko chora, pozostająca w najstraszniejszem położeniu, błaga serca litośc we o żywność. Wanda Milerowicz, ul. Św. Antoniego 7, w sut renach. 3458

—o—

Deputaty dla ewakuowanych urzędników. Przebywający we Lwowie pracownicy państwowi z ewakuowanych terenów Wschodniej Małopolski, o ile podlegają zaopatrywaniu przez U. Z. P. P., zgłaszać się mogą po odbiór deputatów za kwiecień do biura Urzędu Zaopatrywania Pracowników Państwowych, Wałowa 9. 3558

—o—

Amerykańska Składnica Ratunkowa we Lwowie, Bourlarda 5, wydaje obecnie paczki żywnościowe tym, którzy otrzymują „Przekazy żywnościowe" Hoover'a od swych krewnych lub przyjaciół z Ameryki.

Jest ona jednym ze źródeł dostarczających zapasy tej wielkiej organizacyi. Główna składnica znajduje się w Warszawie, gdzie wydajność pracy przy pakowaniu paczek żywnościowych, dochodzi do 20.000 dziennie. Inne amerykańskie Składnice Ratunkowe mieszczą się w Białymstoku, Krakowie, Warszawie, Sosnowcu, Chełmie, Łodzi, Brześciu Litewskim, Wilnie, Kowlu i Mińsku Litewskim.

System jest bardzo prosty. Każdy w Stanach Zjednoczonych może pójść do dowolnego Banku i kupić dziesięcio- lub pięćdziesięcio dolarowy przekaz, który następnie jest wysyłany przez kupującego do jego krewnych, lub przyjaciół w Polsce. Natychmiast po ukazaniu przekazu żywnościowego i po utożsamieniu osoby posiadacza przekazu, ilość żywności wymieniona w przekazie, zostaje wydaną. W ten sposób operacya ta jest zupełnie pewna i o tyle prędka, o ile obecne warunki na to pozwolą. Jest to korzystna i skuteczna pomoc materyalna.

Następnie, by możliwie jak najbardziej rozszerzyć pomoc tej organizacyi, poinformowaliśmy wszystkich ajentów naszych, by przesyłali pocztówki z adresami do Ameryki, z prośbą o przysłanie przekazów żywnościowych, do Biura naszego w Warszawie: Hotel Bristol, ul. Karowa. Pocztówki te otrzymują się bezpłatnie, w dowolnej, jednej z jedenastu składnic, lub miejscowych Komitetach Pomocy Dzieciom. Pocztówki te są następnie przesyłane do Ameryki przez specyalną pocztę. W ten sposób pocztówki dokładnie adresowane, mają zapewnione prędkie i pewne dojście do rąk adresata.

Rząd Polski z uznaniem przyjmuje tę akcyę. Bez tych i innych niezmiernie doniosłej wagi czynników pomocniczych, system ten nie osią...

Kronika sportowa.

Dziś, w piątek, na boisku T. Z. R. dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski, początek o godz. 4-tej, match footballowy o godz. 5.30 rozegra reprezentacyjna drużyna G. Śląska z drużyną kombinowaną Lwowa.

Na zawody lekkoatletyczne licznie zjechała Warszawa, reprezentowana przez swoich najlepszych lekkich atletów (Sośnicki, Habicht, Gebethner, wszyscy z „Polonii"). Boisko T. Z. R. zaszczycili nadto swą obecnością p. Jeziorowski, zasłużony sekretarz Komitetu Olimpijskiego i p. Biernacki, którego artykuły sportowe przyczyniły się do wywołania zainteresowania się sportem prasy warszawskiej.

Oświadczenie. W ułożeniu drużyny „Lwów" przeciw drużynie Górnoślązaków na dziś i jutro udziału nie brałem, jako ten, który prowadził akcyę na Górnym Śląsku, zwracam uwagę, iż głównie powinni grać ci, którzy byli ze mną na Górnym Śląsku — tym się to należy. Profesor R. Wacek.

OGŁOSZENIA

POSADY I PRACA

Buchaltera-bilansisty, obznajomionego z podwójną buchalteryą — poszukuje natychmiast „Fabryka protez", Kieparowska 27. Zgłoszenia osobiste codziennie przed południem. 3508

Aspirant farmacyi, z ukończoną 15-miesięczną praktyką, poszukuje posady na prowincyi. Zgłosz. pod J. Schärf, Kołomyja, Sobieskiego 49. 3468

Panna miła, z praktyką biurową, szuka jakiejkolwiek posady na wyjazd. Odpow. proszę słać jak najprędzej do Adm. pod „Samotna". 3553

Leśnik zwolniony z wojska, dobry agronom, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia D. Edelmann, Niklowice, Sąd. Wisznia. 3552

Siła biurowa z czteroletnią praktyką poszukuje posady pod „Urzędniczka", „Gaz. Por." 3551

Poszukuję rutynowanego koncypienta. Oferty z podaniem warunków adw. Dr. Pisek, Mościska. 3550

Mundant lub mundatka, pisząca biegle na maszynie syst mu „Underwood" lub Smith & Bros, znajdą posadę natychmiast w kanc. adw. Dra Klaftena, w Mostach Wielkich. 3530

Poszukuje się Panny

pisząca biegle na maszynie. 3555
Wiadomość: Dom handlowy „Wschód", Sykstuska l. 19.

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Do wynajęcia pokój frontowy o 2 oknach, centralne ogrzewanie — do wynajęcia bezdzietnemu małżeństwu lub bezdzietnej wdowie. Wiadomość w Adm. „Gazety Wieczornej". 3494

Pomieszkanie z komfortem w śródmieściu, składające się z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni (oficyny), do zamiany za takież same w innej dzielnicy. Zgłosz. do Adm. „Wiecz." pod „Rafael". 3432

Pokój kawalerski, z osobnem wejściem, natychmiast do wynajęcia. Kalecza 8, parter, drzwi 6. 3554

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Papuga czerwona ara, obłaskawiona, na sprzedaż lub przechowanie przez wakacye. Oglądać można do wtorku 20/VII od 10—12 w połud., Słowackiego 18, I. p., na prawo. 3538

Kupić można najtaniej i najkorzystniej naczynia kuchenne emaljow. Wanny, wanienki dziecinne, baniaki, samowary, szafli i cynkowe, praczkarki, bańki na mleko, oraz kompletne wyprawy kuchenne u firmy Cwenarski, Lwów, Akademicka 21. 3519

Mandoliny płaskie, wypukłe gitary, znakomite, przedwojenne, okazyjnie sprzedam, pl. Bernardyński 12, II. p. od 4–6:30. 3516

Z powodu żałoby zaraz do sprzedania: suknia wiśniowa za 2.000 Mkp., kostyum wiśniowy za 2.000 Mkp., suknia granatowa jedwabna za 2.000 Mkp., płaszcz gukienny czarny na watalinie za 5.000 Mk. — Stryjska 6, II. piętro, drzwi na lewo. Oglądać między godz. 5—7 popoł. 3497

Marki pocztowe polskie, ukraińskie i zagraniczne kupuje w każdej ilości „Filatelista", Lwów, ulica Kościuszki 1. 3119

Okazyjnie do sprzedania kilka beczek benzyny i odwy mas ynowej. Wiad. Chmielewski, Lwów, Potockiego 58, tylko od 2—5 pop. 3549

Książki wszelkiego rodzaju, poszczególnie i większe zbiory, nakłady i reszt i nakładów, podręczniki szkolne, sztychy, autografy, stare pamiątki i t. p. kupuje zawsze firma: Oświata, Spółka księgarsko-antykw., Lwów, Akademicka 8. 3521

ROZMAITA

WP. Panów wład Charamsa, Fr. Jarczewski go i ich szwagra Bunoka N. z Latyczowa upraszam o podanie swego adresu celem wyrównania wspólnych rachunków w. Jan Kurmanowicz, ul. Lubomirskich 3. 3520

Sztuczne zęby, koronki, mostki, plomby, bezboleśne usuwanie zębów, naprawki dla w jakowych i pacyentów z prowincyi, uskuteczania się na poczekaniu, ceny umiarkowane. Zakład dentystyczny Dra Pilecki go, plac Dąbrowskiego 1. 3290

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państwową!

KINO LEW

DZIŚ i w dni następne

Sensacyjny nadzwyczajny dramat w pięciu aktach pod tyt.

Cudotwórca (Ciało i Dusza)

W głównej roli ulubiona artystka LYA MARA. — Nadto doborowe uzupełnienie.

TARTAK

wydzierżawię, ewent. kupię, w dobrym stanie, z torem kolejowym. Zgł. sz. do Adm. pod „Tartak". 3557

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

KOLPORTERZY

do roznoszenia gazet są natychmiast potrzebni. — Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej" Lwów, ul. Sokoła l. 4

Potrzebni zaraz do BIURA BUDOWL. E. KOSIŃSKI, Dąbrowa Górnicza 3531
TECHNIK BUDOWLANY Z PRAKTYKĄ, DOZORCA DO ROBOT żelazno-budowlan., I MECHANIK, obeznany z motorami automobilowymi.

ODBIORCY

NA OWOCE, SOK JABŁECZNY, WINO jabłeczne POSZUKIWANI.
Łask. oferty pod: „D.-ö terr. Grossbetrieb 7150" do RUDOLFA MOSSEGO, Wien I., Seilerstätte 2.

PIEGI

usuwa szybko i niezawodnie tylko prawdziwa DRA STENZLA

BENIGNINA

Żądać tylko wyrobu apteki obwodowej w Kołomyi. Do nabycia w aptekach i drogeryach. — Główny Skład wysyłkowy we Lwowie, apteka Groblewskiego, Hetmańska 8. Cena za duży słoik 30 Mkp. 3396

Zawiadomienie.

Firma Adolf Freud

hurtowny skład artykułów żelaznych, budowlanych i narzędzi rolniczych we Lwowie, zawiadamia swoich P. T. Interesentów, że z dniem 20 b. m. przenosi składy i magazyny swoje

z ulicy Kołłątaja l. 2, na ulicę **Kołłątaja l. 3.** 3356

Założony w r. 1878. Telefon 85 i 2056.

DOM SPEDYCYJNY I KOMISOWY
H. MENDELSOHN

Kraków, Plac Dominikański l. 1.

Oddziały: WARSZAWA, ul. Sadowa l. 3, OŚWIĘCIM, SZCZAKOWA, DZIEDZICE, POLSKIE HERBY, MYSŁOWICE, BOGUMIN, MOR. OSTRAWA i WIEDEŃ, (I. Wipplingerstrasse 2).

TABLICE lane i malowane

wykonuje najtaniej 2312

J. GOLDGEIER

Lwów, ul. Sykstuska l. 17.

SZPAGAT papierowy i konopny

oraz pasy i liny do transmisyi poleca Hurtownia powroźnicza i artykułów technicznych

N. WEINREB, Lwów,

ulica Kaźmierzowska 36. 2838

MARKIZETY szwajc., batysty, hafty, jedwabie, płótna perkale i t. d. — poleca 2993

po zniżonych cenach

SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH

O. DINNER i M. FEIERTAG

Lwów, ul. Furmańska 4, l. p.

Pismem skupiającem wszechstronnie dążenia współczesnej twórczości polskiej i obcej, odźwierciedlającem dzisiejszą sztukę i literaturę w jej najgłębszych przejawach jest 3129

„ZDRÓJ"

dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sztuce i kulturze, od trzech lat wychodzący w Poznaniu pod redakcyą Jerzego HULEWICZA. Kwartalnie (6 zeszytów) 50 marek.
Abonament, pojedyncze zeszyty (po 9 mk.) i 11 oprawnych tomów, tudzież Wydawn. i Pocztówki Zdroju **we wszystkich Księgarniach** lub wprost

z Administracyi „ZDROJU". POZNAŃ, Plac Wolności 17.

Wielka partya
DRZWI i OKIEN

z najprzedniejszego suchego drzewa sporządzonych w trzech typach

dla odbudowy Polski!

Typ I. Okna podwójne z 3 wewnętrznemi i 3 zewnętrznemi skrzydłami i jednem skrzydłem do przewietrzania, 130 cm. sz., 110 cm. wysokie.
Typ II. Okna podwójne z 2 wewnętrznemi i 2 zewnętrznemi skrzydłami, 30 cm. sz., 110 cm. wysokie.
Typ III. Pojedyncze okno 45 cm. szerokie, 110 cm. wysokie.
Typ IV. Drzwi wchodowe 95 cm. szerokie, 210 cm. wysokie, żaluzye i szyba u góry.
Typ V. Drzwi pokojowe 95 cm. szerokie, 180 cm. wysokie z sześciu wkładkami.
Typ. VI. Drzwi do stajni i stodoły, 95 cm. szerokie, 180 cm. wysokie listwami opatrzone

są do nabycia z pozwoleniem przywozu loco Wiedeń po cenach umiarkowanych.
Informacye u firmy: PAUL TAUBER, Wiedeń VII. Schottenfeldgasse 26. 3301

Źródło pierwszorzędne. Aparaty do powielania systemu „Greif", papier woskowy oraz farby do aparatów wodne i olejne poleca Firma Ludwik Aksman, Kraków, ul. Szewska L. 10. Telefon Nr. 32-38. Towar najlepszej jakości. Ceny przystępne. 3397

Towarzystwo wzaj. ubezpieczenia
od ognia
„SNOP" ZAŁOŻONE W R. 1903
PRZEZ ZIEMIAN W WARSZAWIE

ODDZIAŁ NA MAŁOPOLSKĘ
w Krakowie, ul. Krowoderska 3, parter
przyjmuje wszelkie ubezpieczenia od ognia.
Zlecenia stron załatwia szybko i dokładnie.
Ubezpieczający się w Towarzystwie „Snop", będącem instytucyą współdzielczą, uczestniczą w corocznych jego zyskach. Za ubiegły rok administracyjny dywidenda (zwroty) wynoszą 25% od premii.

We wszystkich miejscowościach Małopolski poszukiwani są dzielni
Reprezentanci i Agenci
(z referencyami) za dobrem wynagrodzeniem. 3295

Ważne dla P. T. Przemysłowców!

Połamane MASZYNY I PRZYRZĄDY z żelaza lanego i kutego, stali i t. p.
naprawia przez
SAMORODNE SPAWANIE
Spółka zarejestrowana 2839
Inż. A. SZWARTZ i W. PŁATEK
we Lwowie, ul. Sakramentek 16, I. p.
WARSZTATY MECHANICZNE.

TOWARZYSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE
REKORD
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością 2815
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 28. Tel. Nr. 2243.
Dostawa ładunkowa i częściowa wszelkich materyałów budowl. i artykułów wchodzących w zakres przemysłu techniczno-bud. Generalne zastępstwo firm przemysłowo-handlowych krajowych i zagranicznych, fabryk maszyn rolniczych, samochodów, oraz dostawa kolejek wązkotorowych.

Dyrekcya Zakł. kąpielowego w Iwaniczu
podaje do wiadomości Kuracyuszów, aby bez porozumienia się z Zarządem Zakładu **nie przyjeżdżali**, gdyż wszystkie mieszkania zajęte. 3215

„IMPEX" — BIELSKO
BIELSKO-BIALSKIE TOWARZYSTWO IMPORTU i EXPORTU
SPÓŁKA Z OGR. PORĘKĄ.

Miejsce zakupna dla organizacyi konsumowych, kupców i przedsiębiorstw przemysłowych.

Adres dla listów: Impex, Ska z ogr. por. w Bielsku. Adres dla depesz: Impex Bielsko. Numera telef. 492, 493.

WPŁACONY KAPITAŁ 3,230.000 KOR.
ODDZIAŁ: ŻYWNOŚCIOWY
ODDZIAŁ: OBUWIA
ODDZIAŁ: TEKSTYLNY 3218
ODDZIAŁ: KOMPENSACYJNY
ODDZIAŁ: GOSPODARSTWA DOMOW. (szyzła, sprzęty kuch.)
ODDZIAŁ: TŁUSZCZÓW i produktów tłuszcz.

Jedyne źródło taśm do maszyn piszących!



3392

Nie zrównana ta taśma odniosła w ostatnich czasach bezwzględny rekord zwycięzki na rynkach światowych, dzięki niezwykłej doskonałości wytwórczego surowca, co pociąga za sobą niebywałą dotychczas trwałość towaru.
Wyłącznie do nabycia u firmy Ludwik AKSMAN, Kraków, ul. Szewska 16.
Sprzedaż detaliczna. Sprzedaż hurtowna tylko dla zamiejscowych.

FABRYKA MEBLI i WYROBÓW STOLARSKICH
DĄB
Ska z ogr. odp. 3071
WE LWOWIE, ŁYCZAKOWSKA 27.
wykonuje wszelkie roboty stolarstwa budowlanego i meblowego.

Najsilniejsze BÓLE GŁOWY MIGRENĘ ustępują natychmiast po użyciu proszku KOWALSKINY. Wyrób farm. Inh. „Ap. Kowalski" w Warszawie. Żądać w aptekach i składach aptecznych. Hurt. sprzedaż w aptece M. ETTINGERA, Lwów, Gęsia 1. 32-2

WINA
WĘGIERSKIE I AUSTRYACKIE
PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3

Łupku asbestowego, Papy, Gontów
i innych materyałów budowlanych dostarczają natychmiast
Horszowski i S-ka
Lwów, ul. Łyczakowska 1. 32. 3204

ZA BRYLANTY!
złoto, srebro, platynę, płaci zawodowcom i prywatnym osobom bezwarunkowo najwięcej 1679
J. A. WOLF, jubiler, ul. Sobieskiego 2.



MODELOWANIE nieksztaltnych rysów twarzy
usuwanie zmarszczek i wszelkich nieczystości cery, piegów, węgrów, pryszczy, podbródka, zbytecznego owłosienia, czerwoności nosa, wykonuje systemem i środkami francuskimi jedyny odznaczony dyplomem paryskim
INSTYTUT HYGIENICZNO-KOSMETYCZNY „EUREKA"
Lwów, Kosciuszki 4, parter wejście z ulicy. [illegible] przyjęć 11-1 i 4-[illegible]
Tamże na składzie najprzedniejsze perfumy francuskie Houbigant, Prudhomme, Arys violet i preparaty Dr. Gaston, Dr. Gaborian, D. Vauthier i in. 2 3

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Szkoła 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.